Nr. 199 GAZETA NARODOWA. 13. sierpnia 1870.

(Wydanie wieczorne).

Lwów d. 13. sierpnia.

Już przed trzema dniami donosiły pruskie biuletyny o połączeniu się wszystkich trzech armii. Tymczasem dopiero wczoraj nastąpiło to połączenie. Widać iż armie Steinmetza i księcia Fryderyka Karola wstrzymały się w swym pochodzie z powodu wyczekiwania aż przez Wogezy nadciągnie następca tronu z swą armią. Ten ostatni nie poszedł, przebywszy Wogezy ku północnemu Zachodowi ale idzie na Nancy, a jak dzisiejszy telegram donosi, dotarł już do Luneville. Idzie on w ślad za cofającemi się korpusami Mac-Mahona i Faill'ego. Jeżli główna kwatera jest w St. Avold, z kąd datowany ostatni biuletyn pruski, to linia bojowa Prusaków rozciąga się od L' Estange stanowiące prawe skrzydło, aż do Luneville, będące na lewem skrzydle. Jest to linia, długości 10 mil jeograficznych, która za zbliżeniem się armii następcy tronu do Nancy skróci się o trzy mile, a im dalej kolejowym traktem postępować będzie, tem ta linia bojowa będzie się stawała krótszą. Aby pod Metz przyszło do bitwy potrzebuje armia następcy tronu, idąca najdłuższym wygiętym na zewnątrz łukiem, jeszcze trzy dni marszu, i zapewne dopiero pozajutro armie pruskie tak się zbliżą do Metz, ściskając coraz więcej swe odziały na coraz krótszej linii, iż przyjść musi do walnej bitwy, jeśli się nie potwierdzą domysły i wnioski o cofaniu się głównej armii francuzkiej z pod Metz ku Paryżowi. Kombinacje iż od Nancy następca tronu może pójdzie nie ku Metz lecz ku Toul i Bar le Duc aby zagrozić komunikacjom francuzkiej głównej armii, stojącej pod Metz, z Paryżem, nie zdają się prawdopodobne, gdyż wtedy cała armia francuska, mając zasłonięte swe tyły i skrzydła fortecą Metz, mogącą powstrzymać dwie drugie armie pruskie, rzuciłby się mogła na jego boki i łatwo pobić. Więcej jest prawdopodobieństwa, iż następca tronu dąży ku Metz, dla wydania walnej bitwy Francuzom połączonemi siłami wszystkich trzech armij pruskich.

Gdy pod Metz obie strony ściągają swe, siły i przygotowują się do stoczenia walnej bitwy, mającej rozstrzygać o losie całej wojny, a każdy dzień opóźnienia walki tej dla Francuzów jest wielką korzyścią, cała Francja staje się obozem. Po wsiach w Alzacji walczyli i walczą włościanie niemieccy przeciwko Niemcom z za Renu z niesłychaną zaciętością. Rozstrzeliwania przez Prusaków gromadami wykonywane, nic nie pomaga. Za plecyma armij pruskich tworzą się oddziały gierylasowskie i przecinają komunikacje. Osobliwie w Wogezach od B'tsche aż ku Mühlhausen utworzyło się kilkadziesiąt takich oddziałów ochotniczych. Komendy pruskie postępują najbezwzględniej wszędzie, którędy wojsko pruskie przechodzi. Na rekwizycje zabierają wszystko co znajdą. Oprócz tego żołnierze sami zabierają na swoją rękę. Którędy przejdzie armia pruska, tam prócz gołych ścian domów, nic nie pozostaje. Ludność ucieka z miast i wsi w lasy, unosząc co może z mienia zabrać. Odbywa się formalna wędrówka ludu uciekającego przed Prusakami w głąb kraju, podczas gdy zdolni jeszcze do broni spieszą w szeregi lub formują się w górach i lasach na własną rękę. Jestto najokropniejsza walka dwóch narodów, walka rasowa o śmierć lub życie.

A w Paryżu ministerstwo z najwierniejszych bonapartystów złożone przez cesarza, nie ma zaufania powszechnego. Tylko patryotyzm Francuzów, obawa o los wojny, wstręt do sporów wewnętrznych w chwili gdy wróg idzie na Paryż, wstrzymują wybuch rewolucji. Nawet umiarkowani republikanie powstrzymują ten wybuch, aby nie osłabić siły odpornej narodu.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń 11. sierpnia.

(*sk.*) Brak wiadomości z pola walki uspokaja trochę umysły. Każda godzina zwłoki walnej bitwy wzmacnia Francuzów i pozwala im przygotować się do energicznego odparcia. Wprawdzie mało tu mają nadziei zwycięstwa Napoleońskiej armii, ale nie mogą nie przyznać, że im później będzie stoczona walka decydująca, tem większe straty poniosą Prusacy, tem pewniej ulegną w wojnie narodowej, do której Francja niechybnie się zerwie po klęsce.

O dyplomatycznej interwencji teraz ani myślą, bo są przekonani, iżby się na nic nie przydała. Francja nie zawrze pokoju, póki się nie zemści za klęski pod Wörth i Weissenburgiem na Prusakach, a może i na Napoleonie. To ostatnie uchodzi tu ciągle za pewne. Wyczytacie z dzisiejszych gazet co wróżą Napoleonowi w skutek przedsięwziętych przez niego kroków dla uniemożebnienia rozruchów Paryskich. Mówią, że mianowanie Montanbana prezydentem ministrów jest policzkiem dla Paryżanów, którzy go znieść nie mogą tak dla jego mameluctwa, jak dla tego, że widzą w nim człowieka, zdolnego użyć siły wojskowej do uśmierzenia wszelkich zaburzeń.

Rządowe sfery tutejsze zaczynają, zdaje mi się, przezierać. Świta im już w głowie, że zwycięstwo pruskie byłoby dla Austrji zgubą, która postawiona między możnemi Prusami i Moskwą przy najlżejszym wietrze zginęłaby z powierzchni ziemi, jak znika bąbel który rybka utworzyła ogonkiem na powierzchni jeziorka. Czemu to przypisać nie wiem — bo któż zbadał mózgów dyplomackich kręte drożyny? To pewna, że dziś w kołach rządowych inny wiatr wieje jak pozawczoraj i wczoraj jeszcze. Zlokalizowanie wojny stało się znowu problematycznem, a dzisiejsza *Wiener Zeitung* ma pono dementować jak najusilniej, jakoby oświadczenie jej pozawczorajsze, że wieści o zbrojeniu się Austrji nie miały żadnej podstawy, było umieszczone na żądanie pruskiego posła Schweinitza. Tę dzisiaj mylną — a pozawczoraj i tu za prawdziwą podawaną wiadomość przyniósł *Pester Lloyd*.

Być może że zmianę tę wywołała nie próżnująca partja militarna, poparta teraz jak was objaśni dzisiejszy *Vaterland*, i jak wam dowiodą czeskie dzienniki, przez feudałów i Czechów, którzy oświadczają się przeciw Prusakom. — Być może także, że butny ton dzienników moskiewskich i coraz częściej pojawiające się wieści o zbrojeniu się caratu, oświeciły p. Beusta i k go należy o tem, że nie pora teraz rąk zakładać i czekać, aż przyjdą zbójcy i wezmą co im się będzie podobało A wreszcie może cały przebieg dotychczasowej wojny przekonał austrjackich mężów stanu, iż Prusy oddawna przygotowały się do wojny, jakoteż że one ją wywołały postawieniem kwestji tronu hiszpańskiego, aby tylko osłabić nieprzygotowaną Francję, i potem robić w Europie co im się będzie podobać. Przynajmniej powiadają w kołach rządowych, że napotkano ślad pruskich intryg, który jasno wykrywa, iż udawanie niewinnego baranka, ogłaszanie się za prowokowanego, było tylko zręcznie przez Bismarka i Wilhelma graną komedyjką.

Dzisiejszy wieczorny *Tagblatt* donosi, że książe Latour d'Auvergne waha się przyjąć urząd na który został powołany do Paryża. A waha się dla tego, że gardzi kolegami, z którymi ma urzędować. Jestto fałsz wierutny; książe pożegnał się dzisiaj z dworem austrjackim i wyjeżdża jutro do Paryża. W dłuższej rozmowie prowadzonej z Beustem przy pożegnaniu, książę przyznał, iż dyplomatyczna interwencja byłaby teraz zupełnie bezskuteczną, bo ani Francja by jej nie mogła przyjąć, ani Prusy by się na nią nie zgodziły. Pospieszenie z czynną pomocą w obecnej chwili także by się na nic nie przydało, gdyż pomagające Francji mocarstwo nie zdążyło by przed walną bitwą na pole walki. Wypada więc czekać wyniku tejże.

Czy Beust objaśnił księcia co Austrja uczynić zamierza, gdyby Bazaine przegrał pod Metzem, tego nie wiem. Również nie wiem, czy Austrja dotrzyma przyrzeczenia pomocy, jeśliby takowego udzielił kanclerz posłowi francuskiemu na drogę. To wiem tylko, że dziś usposobienie można notować przyjaźne dla Francuzów — jakie będzie jutro lub za trzy dni — bogowie wiedzą.

Telegrafowałem, że wczorajszy *Tagblatt* umieścił telegram z Paryża, donoszący, że Eugenia wzywała pomocy austryjackiej i dostała odmowną odpowiedź. Jest na tem tyle prawdy iż działo się to jeszcze przed klęskami. Z czegoby wynikało, że już wtedy Napoleon nie łudził się do sił pruskich. —

Socjalni demokraci po zniesieniu *Bildungsverein*, zaczynają jak to przepowiedziałem co raz bardziej trapić rząd. Urządzają gromadne przechadzki po ulicach ze śpiewami socjalistycznemi i okrzykami na powodzenie swojej partji. Wczoraj zebrało się ich do 1000 i musiała aż wkroczyć policja w liczbie 200 ludzi. Płazowano pałaszami — a w ucieczce potratowano kilku nogami. Prócz nieznacznych guzów i uszkodzeń i licznych aresztowań nic więcej się nie stało. Mówią, że robotnicy powtórzą swój manewr dziś wieczór. Nie podlega wątpliwości, że wypadki w Paryżu dodają im otuchy, ale że i rządu postępowanie zawiniło tu nie mało, to także pewna. Massa robotników wcale nie skora do zaburzeń — to tylko przywidzenie rządu, jeśli inaczej sądzi. Pozostawiając *Bildungsverein* mógł ich rząd mieć wszystkich na oku i kontrolować codziennie ich czynności. A teraz czy zapobieże tajemnej agitacji? Czy podoła nie używając nowych „energicznych“ sposobów, uśmierzyć rozdrażnienie, jakie wzniecił niewczesnem rozwiązaniem towarzystwa?

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga piszą iż polecono zarządowi kolei petersburgsko warszawskiej ażeby dziennie najmniej 14 osobnych pociągów rządowi do dyspozycji przygotował.

Podczas zgromadzeń ulicznych w Paryżu okrzyki demonstracyjne brzmiały: „Rozdać broń obywatelom! Niech żyje Francja!“ To samo głosiły napisy na chorągwiach, niesionych przez tłumy.

Z Londynu telegrafują pod d. 10. sierpnia: Jest tu wiadomość o zamierzonych przez cesarza Aleksandra odwiedzinach w głównej kwaterze króla pruskiego w celu pośredniczenia pokojowego. Zamiar nie doszedł do skutku. Król Wilhelm miał oświadczyć, że dotąd zwycięzkie wojsko niemieckie nie może cofnąć się przed nową bitwą. Jeżeli zaś zwycięży powtórnie, to w takim razie dyplomatyczne negocjacje możliwemi będą dopiero po zajęciu Paryża.

Z Wiednia i Florencji nadeszły do angielskiego gabinetu oświadczenia o gotowości obu gabinetów we wspólnem pośredniczeniu pokojowem z Anglją.

Telegram do *Pressy* wiedeńskiej z Kopenhagi pod datą 11. sierpnia donosi według dziennika *Fädrelandet* o odjeździe stamtąd księcia Cadore. *Dagbladet* zaprzeczą wiadomości, jakoby książę Cadore miał audjencję u króla duńskiego. Zaprzeczenie to, rozumie się, potrzeba uważać jako konwencjonalny manewr dyplomatyczny.

Na posiedzeniu senatu włoskiego minister spraw zagranicznych odpowiada na interpelację Sciajoli oświadczył, że wszelkie pogłoski o groźnych uzbrojeniach i koncentrowaniu nad włoską granicą wojsk przyjaznego nam państwa, są fałszywe. Dodał przytem, że dobre stosunki jakie wiążą Włochy z Austrją, i ściślejsze jeszcze węzły jakie powiązać mogą neutralne państwa w sporze francusko pruskim, są tej natury, że odejmują wszelką podstawę podobnym pogłoskom.

Według wiadomości z Karlsruhe pod datą 10 sierpnia, ma być Strasbourg ze wszystkich stron otoczony przez wojska niemieckie. Drogi żelazne do Hagenau, Paryża i Lyonu są przez Niemców zajęte. W twierdzy Strasbourgskiej znajduje się tylko pułk piechoty i gwardja narodowa, mimo to zapasy żywności mają być niedostateczne. Jenerał Beyer zażądał wczoraj poddania się Strasbourga, komendant miasta odrzucił wezwanie.

Dyplomatyczne wystąpienie Anglii w obronie całości i niepodległości Belgii wywołuje wdzięczność ze strony Belgijczyków dla swojej opiekunki. Burmistrz Brukselli podał na ręce posła angielskiego dziękczynny adres Rady miejskiej bruselskiej do królowej Wiktorji. Przed pałacem brytańskiego poselstwa ludność wyprawiała przychylne demonstracje.

Z Pesztu donoszą, że na wypadek, honwedzi z r. 1848 i 1849 umieszczeni będą w tych samych stopniach, które w owych latach piastowali. Naczelna komenda honwedów zaprzecza, jakoby oficerów honwedzkich wezwano do natychmiastowej gotowości do wymarszu; i powołanie dotyczyło tylko uzupełnienia etatu. Jest to sprostowanie, które bardzo mało prostuje.

Telegramy „Gaz· Narodowej.“

Wiedeń 13. sierpnia. Myrbach, szef rządu bukowińskiego podał się do dymisji.

Wiedeń d. 13. sierpnia. Stara *Presse* żąda energicznego przytłumienia zaburzeń robotników.

Tagblatt upomina robotników do spokoju. Zaburzenia są owocem zagranicznych agitacyj.

Neues Fremdenblatt pisze, iż z powodu tych zaburzeń ma być stan wyjątkowy ogłoszony.

Vaterland nagania wkroczenie wojska z powodu niewinnych demonstracyj, które same z siebie ustaną.

Morgenpost wznosi, że pruskie zwycięztwa poczynają przywodzić do rozumu opozycję prawnopaństwową. Wczoraj Rieger, Pražak, Massen i dwaj Tyrolczycy konferowali w Wiedniu co do wspólnego postępowania. Może rozpoczną kroki ugodowe.

Grac 12. sierpnia. Zaburzenia robotników trwają dalej.

St. Avould 12. sierpnia, w południe. Wpływ zwycięztwa pod Saarbrücken na armię francuzką, jest daleko większy, jak z początku mniemano (Steinmetz w pierwszym biuletynie nie nazwał to nawet zwycięztwem. p. r.) Między innemi Francuzi zostawili w ręku naszym 10.000 koców, i za milion zapasów tytoniu.

Pfalzburg i tamtejsze przejście (defilée) Wogezów jest w naszym ręku. Bitsche, mające załogi tylko 300 ludzi z gwardji ruchomej, obserwuje jedna kompania(?) nasza. Nasza kawalerja dotarła już pod Luneville. (*W. h. tel.*)

Paryż 12. sierpnia. Cesarzewicz pozostanie w głównej kwaterze. Grammont mianowany posłem w Anglii, Lavalette w Wiedniu.

Paryż 13. sierpnia. Wczoraj oświadczył minister wojny, hr. Palikao w ciele prawodawczem, że za dni cztery już będzie 70.000 wojska świeżego odstawionego kolejami na granicę, na linję bojową. Minister spraw wewnętrznych mówi: Rząd przygotowuje wydalenie z Francji wszystkich niemieckich poddanych.

(*Wied. B. K.*)

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 12 sierpnia 1870,

godz. 6 minut 5 po południu.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej .	49 1/2	—
Akcje kredytowe . .	238	—
Akcje banku anglo-austr. . .	204 1/2	—
Bank obrotowy . . .	82	—
Akcje kolei Karola Ludwika . .	219	—
Kolej południowa . . .	185 1/2	—
Franko-austr. . . .	85	—
Akcje banku ludowego losy z r. 1860	—	—
Akcje banku bud. wiedeńskiego .	52	—
Akcje banku centralnego . .	—	—
Kolej Elżbiety . . .	198	—
Akcje banku związkowego .	175	—
Napoleondor . . .	10	17
Wied. Tramway . .	—	—
Kolej Łupkowska . . .	145	—
Losy tureckie . . .	34	—
Usposobienie przy końcu lepsze.		
Renta paryska 3% . . .	65	40
Lombardy . . .	375	—
Berlin. Banknoty moskiewskie .	—	—
„ Akcje kredytowe . .	—	—
„ Lombardy . . .	—	—
„ Galicyjska . . .	—	—
„ Kolej państwowa . .	—	—
„ Rumuńska . .	—	—
„ Na Wiedeń . . .	—	—
Wrocław. Pszenica . . .	—	—
„ Żyto . .	—	—
„ Owies . . .	—	—

Cena jednego egzemplarza 3 cnt.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel i odpowiedzialny Redaktor: Jan Dobrzański Z Drukarni krajowej M. F. Poremby.